

Rick Karsdorp musi poczekać jeszcze co najmniej trzy miesiące na całkowite wyleczenie zerwanego więzadła. Holender udzielił tymczasem wywiadu dla holenderskiego *nos.nl*.

- Brakuje mi przyjaciół, ale sposób, w jaki żyję tutaj, w Rzymie z moją dziewczyną jest fantastyczny. Czuję się jak w domu, mimo że nie grałem jeszcze dużo i nie mówię w tym języku. Już przed przybyciem do Rzymu wiedziałem, że będę musiał przejść operację, ale było ciężko, nigdy wcześniej nie przeszedłem zabiegu chirurgicznego. Potem była druga kontuzja. W pewnym momencie meczu czułem, że coś nie szło dobrze, ale w związku z tym, że to był mój pierwszy mecz, starałem się iść dalej i wszystko poszło dobrze. Gdy potem usiadłem, nie czułem się dobrze. Przeszedłem badania i moje odczucia się potwierdziły. W tego typu sytuacjach jesteś załamany, nie bierzesz do ręki książek, aby nauczyć się języka, ale myślisz tylko o wyleczeniu się.

Leczenie kontuzji...

- To okres, w którym mogę też pracować nad ciałem i jest to konieczne: gdy myślę każdego dnia, że nie gram, wariuję. Wiem, że mogę zrobić więcej niż pokazałem w Feyenoordzie. Zawsze mogę liczyć na pomoc Strootmana. Nie biegam jeszcze we właściwym kierunku, ale nie mogę biegać jak szalony i nie wiem kiedy będę mógł zacząć na nowo treningi z piłką. Oczywiście mam nadzieję wrócić na boisko jak najszybciej, ale jednego dnia czuje się świetnie, innego mam wrażenie nawrotu urazu.

Autor: abruzzo